

niedziela, 15.03.2026

Rozważanie na IV niedzielę Wielkiego Postu

Dopóki nie spotkam Boga, jestem niewidomy, żyję życiem połowicznym. Odradzam się do pełni życia dopiero wtedy, kiedy spotkam się z Bogiem, kiedy stanę przed Nim w prawdzie, pokażę Mu się takim, jaki jestem, niczego nie ukrywając. Bóg jest światłością świata – i moją. Pokaże to noc paschalna, która zajaśnieje pełnią światła.

Ewangelia J 9, 1-41

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» Odrzekł: «Nie wiem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Żydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; i wypytywali ich, mówiąc: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, będzie mówił sam za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie». Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: «To ty jesteś Jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz. Jezus usłyszał,

że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. A Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal».

Drodzy!

1. Jezus ujrzał człowieka niewidomego od urodzenia.

Nie dostrzegli go uczniowie, ale Jezus. I dostrzegł go wtedy, kiedy wychodził ze świątyni, czyli kiedy wychodził z modlitwy. Modlitwa bowiem oczyszcza oczy i serce. Kto się modli, widzi lepiej i widzi więcej. Zagląda w miejsca, gdzie nie zaglądają ci, którzy się nie modlą. Widzi też to, czego nie widzi ten, kto się nie modli. Oczywiście, ktoś taki może zauważyć swoje lub czyjeś nieszczęście, ale nie będzie wiedział, co z nim zrobić, jak zareagować, jak rozwiązać problem.

Jezus widzi niewidomego i się nie przeraża, bo pełen jest miłości Ojca, z którym rozmawiał na modlitwie w świątyni. Modlitwa ma w sobie wielką siłę. Ci, którzy jej nie posiadali, mogli jedynie oceniać to, co było wokół, dostrzegać chorobę, ślepotę nieszczęśnika, ale nie byli w stanie mu pomóc. Niewidomy nie krzyczy. Nie wzywa pomocy. Nie użala się nad sobą. Nikogo też nie obwinia. Zachowuje się, jakby pogodził się ze swoim nieszczęściem. Oceniają natomiast inni. Pytają, czy zgrzeszył on, czy jego rodzice. Chcą doszukać się działania Boga w tym, co spotkało nieszczęśnika. Czy chcieli mu pomóc, zanim go osądzili? Czy zanim przykleili mu etykietkę grzesznika (lub grzesznych rodziców), chcieli mu pomóc? Łatwiej osądzać, niż pomagać. Łatwiej szufladkować ludzi, niż uwalniać z zasufladkowania. Tak postępuje człowiek. A jak zachowuje się Bóg? Co czyni Jezus?

2. Jezus nie ocenia. Nie potępia.

Mówi wprost: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Są sprawy przykre, które nas spotyka ją, nieszczęścia, choroby i nie zsyła ich Bóg. Nie pochodzą one od Niego, chociaż niekiedy obwiniamy Go o nie. Są one jedynie okazją, aby objawiła się przez nie Jego wszechmocna dobroć. Bóg nie jest źródłem nieszczęść, które nawiedzają nas lub świat. Przeciwnie, On jest źródłem życia, dobra, radości, przebaczenia, siły, zdrowia itd. Jezus przyszedł do nas, aby leczyć nasze słabości, przy wracać nam zdrowie, nadzieję, ufność, że możemy być lepsi i że świat może być lepszy, chociaż ciut-ciut. Jezus przyszedł, aby otworzyć nasze oczy, byśmy byli zdolni widzieć, co jest dobre, a co złe, byśmy wiedzieli, co czynić, a czego unikać.

Otwiera nasze oczy, abyśmy widzieli siebie i innych, jak bardzo jesteśmy potrzebni jedni dla drugich, ale też jak bardzo się krzywdzimy, kiedy zamykamy oczy na Boga i nie przestrzegamy Jego przykazań. Spotkanie z takim Bogiem zmienia wszystko. Zmienia moje życie, moje patrzenie na siebie i na drugich, patrzenie na świat. Może nie widzę w sobie nic dobrego, pogardzam sobą, odrzucam siebie. Może wręcz prześladuje mnie pokusa, aby skończyć z życiem? A może nie dostrzegam wokół przyjaciół, ale samych wrogów? Może przestałem widzieć wokół siebie ludzi życzliwych? Może ktoś zawiódł mnie w miłości i postanowiłem, że już więcej nikogo nie pokocham? I wtedy obok staje Jezus. I nie osądza mnie. Nie mówi mi, że źle robię, myślę. On po prostu o t w i e r a moje oczy, które były niewidome i dlatego nie dostrzegałem wielu ważnych, pięknych spraw. Nie widziałem wokół siebie wielu do brych, życzliwych, delikatnych w miłosierdziu ludzi. Kiedy się modłę, otwierają się moje oczy. Nie tylko widzę lepiej, ale wręcz widzę na nowo.

3. Jezus splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny.

Ślepy nie prosił Jezusa, aby to zrobił, aby go uleczył. Jezus uczynił to sam z siebie, poruszony miłością. Zniżył się do samej ziemi. Był gotów pobrudzić się, aby przyjść z pomocą potrzebującemu. Czytamy w Księdze Rodzaju, że Stwórca ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (Rdz 2, 7). Teraz uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, jakby na nowo tchnął w niego ducha życia, Ruah, jak wtedy, kiedy stwarzał Adama. Następnie powiedział do niewidomego: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam. Bóg nawraca serce. Dotyka tego, co istotne, co najważniejsze. Resztę uczynić może człowiek. Bóg nie chce pozbawiać mnie zasług. Ale owszem, liczy na moją współpracę. Wie bowiem, że stać mnie na wiele, ale potrzebuję kierownictwa. Mądry i dobry Bóg mówi więc, co mam czynić, aby odzyskać sens życia, sens poświęcenia, pracy, miłości, ale też cierpienia, nieszczęść, które spotykają mnie lub świat. Chrystus mówi do mnie: „Idź, obmyj się w sakramencie przebaczenia, sakramencie miłosierdzia, a będziesz widział i będziesz mieć moc życia”. Taki jest nasz Bóg: gotów się pobrudzić, aby tylko uczy nić mnie zdrowym i szczęśliwym, aby wprowadzić mnie na nowo na drogę życia, aby przywrócić światło oczom mojego serca. Każdy człowiek jest złożony z ziemi i nieba. Jest w nim coś z błota i z boskiej śliny. Dopiero w złożeniu ich zaczyna widzieć i żyć życiem autentycznym. Dopóki nie spotkam Boga, jestem niewidomy, żyję życiem połowicznym. Odradzam się do pełni życia dopiero wtedy, kiedy spotkam się z Bogiem, kiedy stanę przed Nim w prawdzie, pokażę Mu się takim, jaki jestem, niczego nie ukrywając. Bóg jest światłością świata – i moją. Pokaże to noc paschalna, która zajaśnieje pełnią światła.

Panie! Bądź światłem na drodze mojego życia!

*Więcej książek, artykułów, tekstów oraz nagrania audio homilii znajdziesz na stronie internetowej ojca prof. Zdzisława Kijasa: zkijas.com

*Redakcja tekstu: dr Monika Gajdecka-Majka

*Homilie pochodzą z książki "U źródła Życia. Rozważania na niedziele czasu Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy, Rok A,B,C", wydanej przez wydawnictwo Homo Dei.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/121780/Dopoki-nie-spotkam-Boga-jestem-niewidomy>